

Księgi wtóre



JAN KOCHANOWSKI

Księgi wtóre

Do Anakreonta

Anakreon, zdrajca stary,
Nie masz w swym łotrostwie miary!
Wszystko pijesz, a miłujesz
I mnie przy sobie zepsujesz.
Już cię moje strony znają
I na biesiadach śpiewają;
Dobra myśl nigdy bez ciebie.
A tak, słyszysz li co w niebie,
Śmieję się: bo twe imię dawne
I dziś między ludźmi sławne.

Miłość, Nieśmiertelność,
Poezja, Wino

Do Andrzeja Trzecieckiego¹

Bógżeć zapłać, Jędrzeju, żeś mię dziś upoił,
Boś we mnie niepotrzebne troski upokoił,
Które mi serce gryzły, jako to być musi,
Gdy człowieka niewdzięczność opętana dusi.
Wiem dobrze, że niedługo ze mną tej rozkoszy,
Bo to wszystko po chwili trzeźwią myśl rozpłoszy,
Ale witaj mi ta noc wolna od frasunku!
Któż wiedział, by tak wiele należało² w trunku?

Do Anny

Królowi rówien, a jeśli się godzi
Mówić co więcej, i króla przechodzi,
Anno, kto siedząc prawie przeciw tobie,
Przypatruje się coraz twej osobie
I słucha twego śmiechu przyjemnego,
Co wszystkich zmysłów zbawia mię, smutnego,
Bo skoro namniej wzrok skłonię ku tobie,
Słowa nie mogą domacać się w sobie;

Kobieta, Miłość

¹Andrzej Trzeciecki (zm. 1583) — poeta polsko-laciński, tłumaczpsalmów, działacz reformacyjny. Był on autorem biografii Reja i wierszy na śmierć Kochanowskiego. Pozostawił po sobie bogatą bibliotekę. [przypis redakcyjny]

²należało — leżało, kryło się. [przypis redakcyjny]

Język mi zmiłknie, płomień się w mię kradnie,
W uszu mi piszczy, noc przed oczy padnie,
Pot przez mię bije, drzę wszytek i bladnę,
Tylko że martwy przed tobą nie padnę.

Do Anny

Wczora, czekając na twe obietnice
I zabywając niejako tęsknice,
Napisałem ci krom rozmysłu wszego
Ten rym niegładki, skąd byś serca mego
Frasunk poznała i myśl utrapioną,
Anno, twoimi słowy zawiedziona,
Bom ustawicznie rachował godziny
A szukał twego mieszkania przyczyny³
Chciałem li czytać, tom nic nie rozumiał;
Chciałem li zagrać, tom począc nie umiał.
Na koniec wzięwszy we mdlą rękę piórko
Pisałem: „Ojca prawdziwego córko
Nieprawie słowna!” — a w tym mię sen zmorzył,
Gniew upokoił, nadzieję umorzył.

Do Bartosza

Bartoszu lysy, a z hiszpańską brodą,
Godzien by łaski za swoją urodą;
Ale panienki na cię niełaskawy,
Tak powiadają, żeś nogiec wączawy;
Co jeśli tak jest, szkodać i urody,
I tej lysin, i tej czystej brody.

Do boginiej

Bogini, która miłością szafujesz,
A ludzkie serca według swej frasujesz
I cieszysz myśli, jeśli niewdzięczności
I ty nie lubisz w uprzejmej miłości,
Sfolguj mi mało; owa się wyłamię
Z tej niepobożnej niewolej, która mię
Tak sfrasowała, że i zdrowia nie mam,
I o rozumie toż na koniec mniemam.
Już mię nie wracaj ku pierwszej wolności,
Bo nie wiem, bych żyć umiał bez miłości.
Tylko pan inszy niech mi rozkazuje,
Jedną ta, co jest uprzejmość, nie czuje.
A ja, gdy zbędę jarzma tak ciężkiego,
Na znak twej łaski i ulżenia swego
Postawię palmę złotą w twym kościele,

³mieszkania przyczyny — przyczyny spóźnienia się. [przypis redakcyjny]

Która ten napis poniesie na czele:
„Tobie, o można Wenus, jestem dana,
Żeś zbyć pomogła niewdzięcznego pana.”

Do doktora

Arcydoktorem cię zwać każdy może śmieie,
Bo ty nie tylko umiesz zleczyć niemoc w cieie,
Ale i na dobrą myśl masz fortelów wiele:
Wino, lutnią, podwikę; to mi to wesele.

Obyczaj

Do doktora

Mówilem ci, nie noś mi tych fraszek, doktorze,
Które tam czasem słyszysz w biskupiej komorze;
Bo fraszek, jako sam wiesz, mam z potrzebę doma,
Statku tam raczej nabierzesz obiema rękoma!

Do doktora

Nie mam ci zaczą dziękować, mój miły doktorze,
Żeś mię samego z gośćmi zostawił w komorze,
Bom się im żadną miarą nie mógł wykugłować,
Musiałem się, jako bóbr, jajcy odkupować⁴.

*Do doktora*⁵

Nie trzeba mi się wiele dowiadować,
Kędy ty chodzisz, doktorze, miłować,
Bo która z tobą wieczór poblaznuje,
Kaźda nazajutrz piźmem zalatuje⁶

Obyczaj

Do doktora

Nie wiem, podobno li to co ku rozumowi
Posyłać (a źle i rzec) fraszki doktorowi,
Chciawszy się też popisać z rozumem u niego.
Za fraszkę prawie stanie mój rozum przy jego.

⁴*Musiałem się, jako bóbr, jajcy odkupować* — zwrot przysłowiowy, związany z anegdotą myśliwską: ścigany przez myśliwca bóbr odgryza sobie jądra, z których sporządzano cenne lekarstwa. Poeta okupił się zapewne nieprzyzwoitymi fraszkami. [przypis redakcyjny]

⁵Do Jakuba Montana (zm. 1580). Włoch, doktor medycyny i filozofii, kanonik krakowski, lekarz biskupa Padniewskiego, później archidiacon lubelski. W kapitule krakowskiej sprawował urząd prokuratora. [przypis redakcyjny]

⁶*piźmem* — lekarz sam przyrządzał lekarstwa, do których używano również pachnącego piźma. [przypis redakcyjny]

A tak cię niechaj próżno doktorem nie zowę,
Wypraw' z tego wątpienia moję prostą głowę!

Do doktora Montana

Pierwszą, wtóra i trzecią, czwartą wieś i piątą,
Szóstą także i siódmą, ósmą i dziewiątą,
Nie wiem, miły doktorze, w której masz krainie,
Jam tylko był w Dziesiątej, która przy Lublinie⁷.

Do družby

Zarijadres królewic, jako żyw nie zna wszy,
Tylko piękną Odatę przez sen raz widziawszy,
Miłował ją serdecznie i tak chodził o tym,
Że musiała być jego poślubioną potym⁸
Toż się i mnie przydało, družba mój cnotliwy⁹,
Że nigdy cię nie znawszy, zawżdy był chętny
Do twego towarzystwa; a nie mam w pamięci,
Bych cię (co też niemała pobudka do chęci)
I przez sen kiedy widział; ale pismo twoje,
To ciebie oznajmiło i przed oczy moje
Przyniosło, żem cię w głowę lepiej wlepił sobie,
Niżby mi cię był posłał w twej własnej osobie
Wroty sen rogowymi¹⁰, gdy poczyna świtać,
A Tytan¹¹ swoje konie w łakach każe chwytać.
Przeto tego bądź pewien, że cię z tymi liczę,
Którym ja sercem prawym wszego dobra życzę.
A to węzeł jest mocny i nad insze trwały,
Który pięknej Pamięci córki¹² zawiązały.

Do dziewczki

A co wiedzieć, gdzie chodzisz, moja dziewczko śliczna
A mnie tymczasem trapi teskność ustawiczna;
Jakoby słońce zaszło, kiedy nie masz ciebie,
A z tobą i w pół nocy zda się dzień na niebie.

Kochanek

⁷*Dziesiątej* — niegdyś wieś, dzisiaj przedmieście Lublina. Montanus dostał ją jako kanonik lubelski po śmierci Chmielowskiego w grudniu 1562 (por. *Nagrobek Pawłowi Chmielowskiemu*, II 58). [przypis redakcyjny]

⁸Historię miłości Zariadresa i Odaty podaje pisarz hellenistyczny, Ateneus, w XIII księdze encyklopedycznego dzieła *Uczta mędrców* (po r. 192 p.n.e.), stanowiącego kopalnię cytat, anegdot i szczegółów obyczajowych. [przypis redakcyjny]

⁹*družba mój cnotliwy* — być może fraszka zwraca się do Jana Januszowskiego, drukarza-humanisty, wyraz *družba* bowiem oznaczał imiennika. [przypis redakcyjny]

¹⁰*W roty sen rogowymi* — starożytni Grecy, opierając się na podobieństwie dźwiękowym w języku greckim wyrazów: *róg* i *spełniać* oraz *kość słoniowa* i *łudzić*, wierzyli, że sny spełniające się wychodzą z krainy snów bramą rogową, a złudne bramą z kości słoniowej. [przypis redakcyjny]

¹¹*Tytan* — Helios, bóg słońca i światła dziennego, przemierzający sklepienie niebieskie na rydwanie zaprzężonym w ogniste rumaki. [przypis redakcyjny]

¹²*pięknej Pamięci córki* — Muzy. [przypis redakcyjny]

Do dziewczki

Daj, czegoś nie ubędzie, byś nawięcej dała;
Daj, czego próżno dawać potym będziesz chciała,
Kiedyż zmarski twarz zorzą, a gładkie zwierciadło
Okaze to na oko, że cię siła spadło.
Już tam służyć nie będą te pieszczone słowa:
„Stachniczku, duszo moja!” — rychlej: „Bądź mi zdrowa,

Kobieta, Miłość,
Przemijanie, Starość

Maryja, łaski pełna!” — a w ręku pacierze,
Na jakie przy kościele baba pieniądz bierze.
Teraz możesz leliją piękny włos otoczyć,
Teraz możesz zaśpiewać, możesz w tańcu skoczyć;
Po chwili przydzie druga, którą przejdziesz laty,
I rzeczeć: „Weźm ty kądziel; przystojniej mnie z swaty.”

Do Franciszka¹³

Ani Ulisses, ani Jazon¹⁴ młody,
Choć o nich siła starzy nabajali,
Tak wiele ziemie snąć nie objechali,
Jako ty, który od Tybrowej wody¹⁵

Podróż

Szedłeś, Franciszku, przez różne narody,
Aż tam, gdzie nigdy lata nie uznali
I ogniów palić ludzie nie przestali,
Prze mróz gwałtowny i prze wieczne lody.

Więc i w to nie wierz, aby w tej krainie
Medea jaka i Circe nie była¹⁶,
Która by ludzi obracała w świnię.
Tak się tu dobrze druga wyćwiczyła,
Żeby tę sarnę, co tak bardzo słyńie,
W niedźwiedzia Circe łatwo obróciła.

Do fraszek

Fraszki moje (coście mi dotąd zachowały)¹⁷,
Nie chcę, żebyście kogo źle wspominać miały.
Lecz jeśli wam nie g'myśli cudze obyczaje,
Niechaj karta występom, nie personom łaje!
Chcecie li chwalić kogo, chwalcieź, ale skromnie,

¹³Do Franciszka Masłowskiego — pisarza ziemskiego, uczonego, tłumacza Demetriusza z Faleronu, przyjaciela Kochanowskiego z Padwy. Masłowski wiele podróżował, umarł w Padwie. [przypis redakcyjny]

¹⁴Jazon — bohater tzw. „wyprawy argonautów” po złote runo do Kolchis (płd.-wsch. wybrzeże Morza Czarnego). [przypis redakcyjny]

¹⁵od Tybrowej wody — z Włoch; podróżował zapewne jako dyplomata. [przypis redakcyjny]

¹⁶Medea jaka i Circe — tu: zbrodnicze czarodziejki. Medea, córka króla Kolchidy, pomogła Jazonowi w zdobyciu złotego runa. Uciekła z Grekami porywając brata swego Absyrta, którego następnie zamordowała i — aby zatrzymać pogoń ojca — wrzuciła poćwiartowane zwłoki w morze. Circe, córka Heliosa, znająca na równi z Medeą wszelkie trucizny. Gdy Ulisses przybił (w czasie swej tułaczki po morzach) do jej wyspy, zamieniła towarzyszy jego w wieprze dając im w potrawach odurzające zioła. [przypis redakcyjny]

¹⁷coście mi dotąd zachowały — czegoście dotąd przestrzegwały. [przypis redakcyjny]

By pochlebstwa jakiego nie uznano po mnie.
To też wiedzcie, że drudzy swej się chwały wstydzą
Podobno, że chwalnego w sobie nic nie widzą.

Do fraszek

Fraszki, za wszeteczne was ludzie poczytają
I dlatego was pewnie uwałaszyc mają.
A tak ja upominam: Nie mówcie plugawie,
Byście potym nie były z wałachy na trawie;
Ale mówcie przykładem mego Mikołajca:
„Co to niesiesz?” — „Gospodze, z odpuszczeniem: jajca¹⁸.”

Do gospodarza

Rad się widzę u ciebie, gospodarzu miły!
Ale wypić tak wiele nie mej słabej siły;
A gdy mi każesz pełnić sobie albo komu,
Jakobyś rzekł: „Nie chcę cię mieć długo w tym domu.”

Pijaństwo

Do gościa

Bądź ptaka, bądź zająca szukasz po tym boru,
Gościu, słuchaj mej rady, stąp mało do dworu;
Pewniejsza tu zwierzyna, gdzie pełne piwnice
Albo gdzie pszczoły noszą miód za okiennice.

Do Hanny

Na palcu masz dyjament, w sercu twardy krzemień,
Pierścień mi, Hanno, dajesz, już i serce przemień!

Kochanek, Miłość

Do Jadwigi

Wróć mi serce, Jadwigo, wróć mi, prze Boga,
A nie bądź przeciwko mnie tak barzo sroga,
Bo po prawdzie z samego serca krom ciała
Nie baczę, żebyś jaki pożytek miała;
A ja trudno mam być żyw, jeśliż muszę
Stracić lepszą część siebie, a owszem, duszę.
Przeto uczyni tak dobrze: albo wróć moje,
Albo mi na to miejsce daj serce swoje!

Miłość

¹⁸Gospodze — pani (wołacz); z odpuszczeniem — za przeproszeniem. [przypis redakcyjny]

Do Jana

Janie, mój družba,
Jeslić się służba
Dobrze nie płaci,
Nie jużci traci
Cnota swe myto;
Ale sowito¹⁹ Bóg zwykł nagradzać
Temu, kto zdradzać
Nie zwykł nikogo.
Przeto choć srogo
Szczęście się z tobą
Obchodzi, sobą
Nic nie trwóz, ale
Trwaj rowien²⁰ skale,
Której nie mogą
Nawiętszą trwogą
Poruszyć wały²¹,
Kiedy powstały
Na morzu wielkim.
Także we wszelkim
Nieszczęściu i ty
Bądź niepożyty,
A trwaj statecznie,
Bo nie już wiecznie
Fortuna służy,
Komu podruży²²,
Ani porzuci,
Kogo zasmuci.

Cnota, Kondycja ludzka,
Los, Mądrość

Do Jędrzeja²³

A cóż radzisz, Jędrzeju? (Wszak mogę w tve uszy
Beśpiecznie wszytko włożyć, co mi serce kruszy.)
I sam już baczyć możesz, że moje posługi
U tej paniej nieważne, które zna czas długi
I stateczne, i wierne; a kiedy by chciała
Prawdę mówić, rychlej z nich cześć niż lekkość miała.
Jakiem ja dary dawał? Jakiem rymy składał²⁴?
A dziś mię wstyd: bom więcej, niż było, przykładał.
Równałem często jej płeć ku rumianej zarzy,
A ona kramną barwę²⁵ nosiła na twarzy.
Chwaliłem jej niegodne chwały obyczaje,
Więc mi też mą nieprawdę fałszem dziś oddaje.
Przeto póki gniew świeży w mym sercu panuje,
Póki człowiek swą krzywdę i wżgardzenie czuje,

¹⁹sowito — sowicie, hojnie. [przypis edytorski]

²⁰rowien — równy, niezmienny. [przypis edytorski]

²¹wały — fale. [przypis edytorski]

²²komu podruży — z kim się zaprzyjaźni. [przypis edytorski]

²³Fraszka zwraca się albo do Nideckiego (por. przyp. do fr. II 34), albo do Andrzeja Trzecieckiego (por. przyp. do fr. II 80), z którym Kochanowski również bardzo się przyjaźnił. [przypis redakcyjny]

²⁴Jakiem rymy składał — chodzi o wiersze miłosne. [przypis redakcyjny]

²⁵kramną barwę — róż nabyty w kramie, barwiczkę. [przypis redakcyjny]

Ratuj mię, jako możesz, a wyrwi z niewoli!
Nie wiesz, jako niewdzięczna miłość w sercu boli.

Do Jędrzeja²⁶

Który mój nieprzyjaciel i człowiek tak srogi
Trzymał cię po te czasy, Jędrzeju mój drogi,
Kiedym cię ja nabarziej, smutny, potrzebował,
Abyś mię był w mym ciężkim frasunku ratował?
Serce mi bowiem żarły troski nieuspione,
Jakie nie leda komu mogą być zwierzone.
By mi cię wzdly na koniec odesłał był cało,
Nie tak by mię nieszczęście moje frasowało;
Ale cię na żal więtszy tak do mnie wyprawił,
Że i serce, i duszę przy sobie zostawił.
Co nie wiem, jeśli czujesz: ale to czuć próżno,
Kiedy serce i dusza od człowieka różno.
Com się tedy nadziewał pociechy od ciebie,
To cię sam cieszyć muszę zapomniawszy siebie,
A lekarstwa inszego nie wiem tej chorobie,
Jeno gdzieś zgubę stracił, tam jedź po nią sobie.
A tego się wystrzegaj, byś chcąc serca dostać
Nie musiał tam na koniec i sam potym zostać.

Do Jędrzeja Patrycego

To nie g'rzeczy, Jędrzeju, że zarazem i ty
Na febrę stękasz, i ja leb noszę zawity;
Lepszy fortel rodzeni Lakonowie mają,
Co sobie jednej dusze wzajem pożyczają.
Czemu nam też Bóg takiej zgody nie pozwoli,
Aby wzdly jeden cieszył, gdy drugiego boli?

Do Jóstca²⁷

Twój mi brat, Jóstcie, powiada o tobie,
Żeś łaskaw na mię; czego życzę sobie,
Bo twoja przyjaźń, którego zwyczaję
U ludzi chwalne, świadectwo mi daje,
Żem dobry człowiek; ani ty miłujesz,
Jedno w kim cnotę i stateczność czujesz.
Przeto żebyś też wiedział serce moje,
Ślę te do ciebie krótkie rymy swoje²⁸,

²⁶Fraszka zwrócona do Andrzeja Trzecieckiego (por. przyp. do fr. II 80) albo Nideckiego (fr. II 34). [przypis redakcyjny]

²⁷Adresatem fraszki jest zapewne Jost Ludwik Decjusz (por. przyp. do fr. I 29). [przypis redakcyjny]

²⁸do *ciebie krótkie rymy* — *Fraszki* były bardzo poczytne wśród dworzan. Kochanowski sam je partiami rozsyłał w podarunku znajomym i przyjaciółom. [przypis redakcyjny]

Które miej jako pewny zakład jaki,
Żem jest i chcę być twój na czas wszelaki.

Do Marcina

Filozofi, co nad nas uszy lepsze mają,
O dziwnie wdzięcznych głosiech²⁹ w niebie powiadają.
Którym ja, jako prostak, we wszem wiarę dawam,
Ale na twojej muzyce, Marcinie³⁰, przestawam.

*Do Mikołaja Mieleckiego*³¹

Na swe złość mię upoił, mój dobry starosta,
Bo czegoś snąć nie wiedział, toć opowiem sprosta.
Mnimasz ty, że ja tobie kłaniam się dlatego,
I żeś syn wojewody, nie wiem tam, jakiego.
Albo że się masz dobrze, i złota na tobie
I na tych dosyć widzę, które masz przy sobie.
Fraszka u mnie twe herby i wsi pełne kmieci:
Hańba (mówią Grekowie) bohatyrskie dzieci.
A pieniądze takie są, że je i źli mają,
I co wiedzieć, jako ich drudzy używają.
Ale wiesz, co mię trzyma i garnie ku tobie?
To, iż przodków swych zostać masz za lekkość sobie,
A coć Bóg dał z łaski swej, tym szafujesz bacznie,
Służąc panu i Rzeczy Pospolitej znacznie.
Chudymi nie brakujesz, ale kto cnotliwy,
W jakimkolwiek bądź pierzu, temuś ty chętniwy.
To jest grunt; insze rzeczy, których się chwytają
Ludzie prości, jako dym wiatry roznośzają.

Do Montana

Jako Lais zwierciadło Pafijej oddała,
Kiedy prze lata pierwszej gładkości stradała,
Tak Jan tobie, Montanie, słoiki twe oddawa,
Bo co mu po nich, kiedy piżma w nich nie zstawa?

Do nieznanego

Nie masz, o co stać, bych cię wpisał w swoje karty,
Bo tam statku niewiele, a snąć wszytko żarty,

²⁹O... *głosiech w niebie* — o harmonii sfer (por. przyp. do fr. II 37). [przypis redakcyjny]

³⁰*Marcin* — był to może nadworny muzyk królewski w latach 1555–1571, Marcin z Jędrzejowa. [przypis redakcyjny]

³¹Mikołaj Mielecki (zm. 1585) — starosta chmielnicki (1557), później wojewoda podolski i hetman, przyjaciel Kochanowskiego. [przypis redakcyjny]

Ale możesz li wytrwać, gdy będą kpić z ciebie,
Powiedz imię co rychlej, chcę cię mieć u siebie.

Do paniej

Słyszcie, pani! Te fraszki, co teraz czytacie,
Jeśli podlejsze waszych, jeszcze nie wygracie.
Mam ja drugie, co je rad na sztych puszcę z wami,
A moim być na wirzchu, to ujrzycie sami.

Do Petryła

Dawność nie stoi owa rzecz, Petryło,
A przedsięć³² igrać z niewiastami miło.
Wyjadłeś wszystkie recepty z apteki
Dla tej ociętnej i niestalej deki³³.
Wielka część ludzi nie będzie wierzyła,
Że co nie stojąc — przedsię stoi siła³⁴³⁵.

Zdrowie, Zabawa,
Kochanek, Miłość

Do Piotra Kłoczowskiego³⁶

Nie chcę cię, Pietrze, do Włoch drugi raz prowadzić.
Trafisz sam; a mnie też czas o sobie poradzić,
Jeśli mi w rewerendzie czy lepiej w sajanie,
Jeśli mieszkać przy dworze czy na swoim łanie?
Ty będziesz w czas do tego, a dokądeś młody,
Użyj świata za czasu i pięknej swobody!
Co wadzi, póki lata nie zajdą leniwe,
Widzieć szeroki Dunaj, widzieć Alpy krzywe
Albo gdzie wpośród morza sławne miasto leży³⁷,
Albo gdzie pod dawny mur bystry Tyber bieży³⁸.
Dojedź i Partenopy³⁹, a ujźrzesz te lasy,
Gdzie złotej różgi szukał Eneas przed czasy.
Tamże i piekło będzie, i ogromna skała,
Z której wieszczka Sybilla odpowiedź dawała⁴⁰.
Jedź w dobry czas, abych cię zaś oglądał zdrowo,

Młodość, Podróż

³²przedsięć (starop.) — przecież ci. [przypis edytorski]

³³Dla tej ociętnej i niestalej deki (starop.) — dla tego opornego i chwiejnego, wątpliwego sztyletu. [przypis edytorski]

³⁴Że co nie stojąc — przedsię stoi siła — tu podwójna gra słowa „stać” — utrzymywać się w pionie i kosztować. [przypis edytorski]

³⁵stoi siła — kosztuje dużo. [przypis redakcyjny]

³⁶Piotr Kłoczowski (zm. 1580) — towarzysz Kochanowskiego w podróży do Włoch w r. 1556, później kasztelan zawichojski. [przypis redakcyjny]

³⁷wpośród morza sławne miasto — Wenecja. [przypis redakcyjny]

³⁸gdzie pod dawny mur bystry Tyber bieży — w Rzymie. [przypis redakcyjny]

³⁹u Partenopy — w Neapolu. [przypis redakcyjny]

⁴⁰Aluzja do początku VI księgi *Eneidy*: Eneas udaje się za wskazówką wieszczki Sybilli, uzbrojony w złotą różdżkę, do Hadesu — „piekła”. [przypis redakcyjny]

A donieś to mojemu Jędrzejowi⁴¹ słowo,
Że dokąd go nie widzę, musi mię być teszno,
A tak, łaskaw li na mię, niechaj bywa spieszno!

Do Pluta⁴²

Ten próżny wacek, Pluto, poświęciłem tobie,
Już tam miej i pieniądze, i ten wacek sobie.
Dziwna rzecz, jako ciężko czczą nosić kaletę,
A dziwniej, jako cięży wydawszy monetę.

Bogactwo

Do przyjaciela

Jednego chcieć i nie chcieć to społeczność prawa;
Gdzie się myśli nie zgodzą, tam przyjaźń dziurawa.
Iż tedy na mym zdaniu ty przestać nie raczysz,
Przestanę ja na twoim: owa się obaczysz.

Do przyjaciela

Nie frasuj sobie, przyjacielu, głowy,
Chociaś zawiedzion omylnymi słowy;
Poczekaj jeszcze, a przypatrz się pilnie,
Jeśli prawdziwie czy mówię omylnie,
Że białogłowy na to się ćwiczyły,
Aby nas za nos, prostaki, wodziły.
Ja nic nie twirdzę, ale mi ty powiesz,
Kiedy się też sam pewnej rzeczy dowiesz.
A ja przestanę na twoim wyroku,
Jako mam trzymać o tej kości z boku.

Kobieta

Do tegóż⁴³

Albo z nas szydzisz, albo sam wiłujesz,
Kota się boisz, a kotkę miłujesz.
Więc kota nie chcesz, a chcesz ciągnąć kotkę,
Wierę cię ludzie będą mieć za plotkę.

Kot

⁴¹mojemu Jędrzejowi — Andrzejowi Nideckiemu (por. przyp. do fr. II 34). Ponieważ Nidecki bawił we Włoszech w r. 1559, wówczas zapewne powstała fraszka *Do Kłoczowskiego*, a więc bezpośrednio po powrocie poety do kraju. [przypis redakcyjny]

⁴²Plutos — bóg pieniędzy i bogactwa. [przypis redakcyjny]

⁴³Utwór odnosi się do fraszki z *Ksiąg wtórych* pt. *Do przyjaciela (Nie frasuj sobie, przyjacielu, głowy...)*. [przypis edytorski]

Do pszczół

Powiedzcie, piękne pszczoły, wszak wam na tym mało,
Co was tu mimo ule do izby wegnało?

Zwierzęta

Do snu

Śnie, który uczysz umierać człowieka
I ukazujesz smak przyszłego wieka,
Uśpi na chwilę to śmiertelne ciało,
A dusza sobie niech pobuja mało!
Chce li, gdzie jasny dzień wychodzi z morza,
Chce li, gdzie wieczór gaśnie pozna zorza
Albo gdzie śniegi panują i lody,
Albo gdzie wyschły przed gorącym wody.
Wolno jej w niebie gwiazdom się dziwować
I spornym biegiem⁴⁴ z bliska przypatrować,
A jako koła w społecznym mijaniu
Czynią dźwięk barzo wdzięczny ku słuchaniu⁴⁵.
Niech się nacieszy nieboga do woli,
A ciało, które odpoczynek woli,
Niechaj tym czasem tęsknicie nie czuje,
A co to nie żyć, w czas się przypatruje.

Sen, Śmierć

Do Stanisława

Powiedz mi, gdzie się chowasz, bracie Stanisławie⁴⁶,
Bom cię tak długo szukał, ażem ustał prawie;
Jakożeś mię był prosił na obiad do siebie,
Takżem cię ani widział i jadam bez ciebie.

Do Stanisława Meglewskiego⁴⁷

Meglewski, na mą duszę,
Zawždy się rozśmiać muszę
Wspomniawszy na naszego
Gospodarza dobrego.
Ja sobie brząkam w stronę,
Pieśń przyśpiewając onę:
„A dla twojej ochoty
Jeszczem tu od soboty.”

⁴⁴spornym biegiem — różnorodnym ruchom ciał niebieskich. [przypis redakcyjny]

⁴⁵koła... czynią dźwięk — według wyobrażeń filozofa greckiego Pitagorasa, uznawanych aż do przyjęcia nauki Kopernika, wszechświat był zbudowany z dziewięciu kręgów, „kół”, a raczej półkul (sfer), umieszczonych jedna nad drugą; półkule te obracały się wydając dźwięczne głosy, tzw. harmonię sfer. [przypis redakcyjny]

⁴⁶bracie Stanisławie — chodzi o któregoś z bliskich przyjaciół, może Stanisława Fogelwedera (por. przyp. do Listu do Stanisława Fogelwedera, t. II, s. 288. [przypis redakcyjny]

⁴⁷Stanisław Meglewski — dworzanin Firlejów, u których zetknął się z Janem Kochanowskim. [przypis redakcyjny]

„Panie, nie życz mi szkody,
Jeszcześ tu ode śrzody.”

Do Stanisława Porębskiego⁴⁸

Jeśli co ważne jest świadectwo moje,
Porębski złoty, „Skotopaski” twoje⁴⁹
W tej wadze u mnie, żeby się mógł do nich
Teokryt przyznać, tak ja trzymam o nich.

Do swych rymów

Rymy głupie, rymy nieobaczne,
W których jako we zwierciadle znaczne
Me szaleństwo, idźcie w ogień wszystkie,
A zatłum'cie mój postępki brzydki,
Za który się długo wstydać muszę.
Serdecznego żalu tu nie ruszę,
Bo ten w twardym dyjamentcie ryto,
Aby wiecznie trwał, czego mnie lito.
O przyczynę, prze Bóg, nie pytajcie
Ani mi tej rany odnawiajcie!
Niewdzięczność mię ludzka potępiła,
Bodaj się źle wrychle zapłaciła!

Do Wenery

Wenus, nie odnawiaj mi już przeszłej nadzieje,
Niech się mój nieprzyjaciół (wszak wiesz kto) nie śmieje!
Bo lepsza pewna wolność niż rozkosz wątpliwa,
Ta za wždy ze mną, a z tej często nic nie bywa,
A nasze troski wniwecz, wniwecz i staranie,
Którym to sfalszowane kupujem kochanie.
Podejrzany mi twój śmiech i twe słodkie słowa
Boję się, by nie była znowu jaka zmowa.
Jako chcesz; aleć tego pełne będą karty,
Chociać mój płacz u ciebie śmiech tylko a żarty.

Do Wędy

Miło patrząc na łąki, kiedy się odzieją,
Miło patrząc na zdroje, kiedy wodę leją;

⁴⁸Stanisław Porębski, przyjaciel Kochanowskiego, studiował prawo w Padwie, prawdopodobnie był także dworzaniek Zygmunta Augusta. [przypis redakcyjny]

⁴⁹*Skotopaski* (od: *skot* — bydło) — pieśni pasterskie, sielanki, których mistrzem był poeta grecki Teokryt (III w. p.n.e.). Utworów Porębskiego, niestety, nie znamy. [przypis redakcyjny]

Dobra lecie śmiotana, dobra szoldra zimie,
Kiedy uschnie na wietrze albo w gęstym dymie;
Dobry wieniec bluszczowy — nad wszystko multanki,
Kiedy grasz, Węda, w lesie, zabywając Hanki.

Do wojewody

Nie są, wojewodo zacny, czasy po temu,
Abych, czyniąc zwyczajowi dosyć dawnemu,
Uszy twoje lutnią bawił albo pieśniami:
Coś inszego człowiek musi mieć przed rękami,
Widząc okiem, co się dzieje. Zewsząd powstają
Srogie wiatry; zewsząd strachu ludziom dodają
Chmury czarne, gradu pełne i trzaskawice;
Oracz pola Bogu zleca i swe winnice,
A pasterz, multanki pod płaszcz kryjąc za czasu,
Wraca bydło ku domowi z pustego lasu;
We wsiach zielem kurzą; każdy o sobie czuje.
I mnie też bojaźń, co insze, i strach zdejmuję.
Przeto nie dziw, że umilkły me głośnie strony
Widząc niebo rozgniewane i wiek strwożony.
Jednak szkoda puścić się tak zgoła nadzieje,
Bo to wszystko przyrodzonym biegiem się dzieje.
Raz chmury panują i grom srogi, a potem
Bóg obdarza świat pogodą i słońcem złotym.
Owa jeszcze dobrze będzie; a co drugiego
Padnie li źle, więc rozumem podeprzeć tego.

Do Wojtka

I owszem, miły Wojtku, zjednaj się z tą panią,
Niech nie woła za tobą ani też ty za nią!
Chwałę cię, że tam w sercu nie chcesz nic zostawić,
Ale zaraz przyjaźni skutkiem chcesz poprawić.
Idź co rychlej, boć wieczór; a tego jednania,
Ile po rzeczy baczę, będzie do świtania.

Do Wojtka

Pytasz, nie teszno li mię tak samego siedzieć?
Teszniej mię, Wojtku, z tobą, kiedyś to chciał wiedzieć.

*Epitafium Andrzejowi Bzickiemu, kasztelanowi chełmskiemu*⁵⁰

Możem się nie owszejki skarżyć na te lata;
Jakokolwiek, jest przedsię godności zapłata.
Jędrzej Bzicki w tym grobie leży położony,
Który acz nie w majątnym domu urodzony,
Jednak za dowcipem swym, którym go był hojnie
Bóg obdarzył, a on im szafował przystojnie,
Był wziętym u wszech ludzi, siedział w pańskiej radzie⁵¹
Co mu większą cześć niosło niż złoto w pokładzie.
Do Turek posłem chodził, labirynty prawne,
Jeśli jednemu w Polsce, jemu były jawne.
Umarł prawie na rękę u życzliwej żony⁵²
I leży pod tym zimnym marmorem zamknięty.

Los, Mądrość

*Tegoż małżonce*⁵³⁵⁴

Anna z Piłce, dwu mężu zacnych pochowawszy
I dwu synu⁵⁵ jako dwu źrzenic opłakawszy,
I z mężów kasztelanka, i z rodu, w tym grobie
Leży, który za zdrowia gotowała sobie;
Białągłowa uczciwa i serca wielkiego —
By u śmierci okrutnej było co ważnego!

Kobieta, Rodzina, Śmierć

*Epitafium Sobiechowi*⁵⁶

Wszyscy ludzie, którzy cię za żywota znali,
Siła o twych pieniądzech, Sobiechu, trzymali;
Alem ja tego doznał w twej własnej potrzebie,
Że nie tyś miał pieniądze — ony miały ciebie.

Bogactwo

Ku Muzom

Panny, które na wielkim Parnasie⁵⁷ mieszkacie,
A ippokreńską rosą⁵⁸ włosy swe maczacie,

Cnota, Nieśmiertelność,
Poeta, Poezja

⁵⁰Andrzej Bziki — kasztelan chełmski, posłował do Turcji w r. 1557, znawca prawa. [przypis redakcyjny]

⁵¹w pańskiej radzie — w senacie, do którego należał, jako kasztelan. [przypis redakcyjny]

⁵²Bzicki nie żył już 23 czerwca 1567. [przypis redakcyjny]

⁵³Utwór odnosi się do fraszki z *Ksiąg wtórych* pt. *Epitafium Andrzejowi Bzickiemu, kasztelanowi chełmskiemu*. [przypis edytorski]

⁵⁴Annie z Pileckich, żonie Mikołaja Kobylińskiego, kasztelana rozpierskiego, a następnie Andrzeja Bzickiego (zmarła w 1576 r.). [przypis redakcyjny]

⁵⁵dwu synu — Krzysztof, podkomorzy wieluński, poeta łaciński (zm. 1565) i Jan (zm. 1568). [przypis redakcyjny]

⁵⁶Utwór odnosi się zapewne do Stanisława Sobka, podskarbiego koronnego i kasztelana sandomierskiego (zm. 1569), do którego w sprawach pieniężnych zwracał się m.in. Piotr Rojżjusz w swoich *Carmina*, II 69. [przypis redakcyjny]

⁵⁷na... Parnasie — Parnas pocytywano za siedzibę Muz. [przypis redakcyjny]

Jeślim się wam zachował jako żyw statecznie,
Ani mam wolej z wami rozłączyć się wiecznie;
Jeśli królom nie zajrzę pereł ani złota,
A miłsza mi daleko niż pieniądze cnota;
Jeśli nie chcę, żebyście komu pochlebiały
Albo na mię u ludzi niewdzięcznych żebrały:
Proszę, niech ze mną za raz me rymy nie giną,
Ale kiedy ja umrę, ony niechaj słyń!

Na Chmurę

Próżno Chmurę szczujecie mymi wirszykami,
O tym właśnie rzeczone: karmion ten wronami⁵⁹.

Na fraszki

A cóż czynić? Pijaństwo zbytnie zdrowiu szkodzi;
Gra też częściej z utratą niż z zyskiem przychodzi;
A nadzieje zaś nie masz wzajemnej miłości,
A owa na swą szkodę suszy barzo kości.
Wy tedy, co kto lubi, moi towarzysze,
Pijcie, grajcie, miłujcie — Jan fraszki niech pisze!

Nagrobek Adrianowi doktorowi

Śmierci, to nie śmiech! Już nam bierzesz i doktory;
A jakoż tu może być dobrej myśli chory?
Bóg żegnaj, Adryjanie! Nie pomogą ziola,
Komu się na śmierć bierze, musi wsiadać zgoła.

Nagrobek Annie

Za twoje dobrą wolą, którą w domu swoim
Zawždy okazowała, Anno, gościom twoim,
Za dobrą myśl i one ućiwe biesiady
Godna byś przetrwać była trzystoletne dziady.
Ale nam tych rozkoszy sroga śmierć zażrzała,
A ciebie prawie z naszych rąk nagle porwała.
I chodzisz teraz brzegiem niepamiętnej wody⁶⁰,
A my nieszczęścia płaczem i swej znacznej szkody.

Kobieta, Obyczaje, Śmierć,
Żaloba

⁵⁸*ippokreńską rosą* — wodą ze źródła Hipokreny. [przypis redakcyjny]

⁵⁹*karmion ten wronami* — spryciarz. Zwrot przysłowiowy ma tutaj podkład anegdotyczny, jak świadczy epigram Rojzjusza (*Carmina* II 183) stwierdzający, że Chmura, oszukany przez kucharza, zjadł w pochmurny dzień wronę zamiast kapłona. [przypis redakcyjny]

⁶⁰*niepamiętnej wody* — Lety; woda te] rzeki miała tę własność, że cienie ludzkie, które ją piły wstępując do Hadesu, traciły pamięć o wszystkich rzeczach minionych. [przypis redakcyjny]

Miećcie kwiatki na ten grób, panny i młodzieńcy,
A jej szlachetne kości przyodziejcie wieńcy!

Nagrobek mężowi od żony

Mężu mój miły, ty już leżysz w grobie,
A ja trwam jeszcze na świecie po tobie.
Ale co żywe, umrzeć bym woląa,
Bom tylko na płacz wieczny tu została.

Małżeństwo, Mąż, Miłość,
Żona

Nagrobek Mikołajowi Trzebuchowskiemu

Kości twe, Trzebuehowski, zamknęła w tym grobie
Żona, którąś zostawił w żalności po sobie;
Pamięć twoja w jej sercu zawsze będzie trwała,
Póki teskliwa dusza nie odbieży ciała.

Temuż⁶¹

By Bóg duszę za duszę chciał od nas przyjmować,
A mógł człowiek swym zdrowiem cudze odkupować.
Ile mi kolwiek wieku naznaczono w niebie,
Dałabych była wszystko, mężu mój, dla ciebie.
Lecz iż na taki frymark śmierć nierada zwoli⁶²,
A zachować swą srogość jednostajnie woli,
Muszę trwać w ciężkim żalu i trosce po tobie,
A moja wszystkie radość legła z tobą w grobie.

Nagrobek opitej babie

„Czyj to grób?” — „Bodaj zdrów pił.” — „Czyja to mogiła?”
„Jeno rychło, już bych dwie tymczasem wypila.”
„Nie chcewa się rozumieć.” — „Należy mnie sporzej!”
„Wściekła babo, nie pijęć do ciebie.” — „Tym gorzej.”
„Imię twoje chcę słyszeć.” — „A szatan ci po tym:
Wiedzieć, kto w tamtym grobie albo kto w owo tym?”
„Miejże się tedy dobrze!” — „A jako bez piwa?”
„Przyuczaj się!” — „Nie byłam trzeźwią jako żywa!”

Pijaństwo

⁶¹Utwór odnosi się do fraszki z *Ksiąg wtórych* pt. *Nagrobek Mikołajowi Trzebuchowskiemu*. [przypis edytorski]
⁶²na taki frymark śmierć nierada zwoli — na taką zamianę (handel) śmierć niechętnie pozwoli. [przypis redakcyjny]

Nagrobek Pawłowi Chmielowskiemu⁶³

„Wiatry z północnym morzem na mię się zmówiły,
Aby mię, niewinnego, gardła pozbawiły,
I na koniec dowiodły swego, bo, stargawszy
Białe żagle i okręt w kęsy zdruzgotawszy,
Przybiły mię do brzegu pustego na desce;
Tamżem został, bo wyszcia nie dawało miesce.
A ty, co tędy płyniesz po głębokiej wodzie,
Umiej o Chmielowskiego powiedzieć przygodzie!

Nagrobek Stanisławowi Zaklice z Czyżowa⁶⁴

Tu Stanisław Zaklika położył swe kości,
Nie tylko z przodków swoich, lecz i z swej dzielności
Dobrze znaczny, bo w krajach postronnych strawiwszy
Młodość swoje i królom, panom swym, służywszy,
Ostatek wieku swego Pospolitej Rzeczy
Oddał; której, swych utrat nie mając na pieczy,
Darmo zawždy rad służył; bo jako nagrody
Od tej, od której wszystko, chcieć za swoje szkody?
Cnota na ści ma dosyć; tą Zaklika słynie,
Wszystko insze jako dym albo mgła przeminie.

Dorocie z Michowa, żenie jego⁶⁵

Nie chciałam cię, mężu mój, zostać, twoja żona,
Ale i w ziemi leżę z tobą pogrzebiona.
Nigdy, nigdy prawdziwa miłość nie umiera,
Lecz i w ogień włożona, do kości przywiera.
Dziatki, miejcie się dobrze, mnie z mym miłym wszędy
Mężem dobrze być musi, bez niego nikędy.

Na historyję trojańską⁶⁶

Nie dopiero to wiedzą, że dobrze miłować.
Ważył się przedtym Parys przez morze żeglować
Dla nadobnej Heleny, którą jemu była
Za złote jabłko piękna Wenus namieniła.

⁶³Paweł Chmielowski, archidiacon lubelski, sekretarz Zygmunta Augusta, zginął w czasie podróży do Szwecji (1562). [przypis redakcyjny]

⁶⁴Stanisław Zaklika, kasztelan połaniecki, zmarł ok. 1564 r. [przypis redakcyjny]

⁶⁵Utwór odnosi się do fraszki z *Ksiąg wtórych* pt. *Nagrobek Stanisławowi Zaklice z Czyżowa*. [przypis edytorski]

⁶⁶Opowiadanie prozą *Historyja trojańska*, z którego Kochanowski zaczerpnął pewne szczegóły do *Odprawy posłów greckich*, pojawiło się w druku w r. 1563. [przypis redakcyjny]

Nie dbał, chocia pogonią miała być za nimi,
Choć miał tego przypłacić braty rodzonymi,
Na koniec swym upadem i wszystkiego domu.
Smakowała mu miłość, nie wiem, jako komu.

Na lipę

Gościu, siądz pod mym liściem, a odpoczni sobie!
Nie dojdzie cię tu słońce, przyrzekam ja tobie,
Choć się nawysszej wzbije, a proste promienie
Ściągną pod swoje drzewa rozstrzelane cienie.
Tu zawsze chłodne wiatry z pola zawiewają,
Tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie narzekają.
Z mego wonnego kwiatu pracowite pszczoły
Biorą miód, który potym szlachci pańskie stoły.
A ja swym cichym szeptem sprawić umiem snadnie,
Że człowiekowi łacno słodki sen przypadnie.
Jabłek wprawdzie nie rodzę, lecz mię pan tak kładzie
Jako szczerp napłodniejszy w hesperyskim sadzie⁶⁷.

Drzewo, Natura

Na łakomego

Nie nagorzej tego Bóg oddzielił, któremu
Nie dawszy państwa, nie dał, by zajrzał drugiemu,
Ale dał taki umysł, że na swym przestawa,
A dla lepszego mienia w trudność się nie wdawa.
Ów się w dziale, mym zdaniem, dał oszukać marnie,
Co nigdy syt nie będzie, chocia zewsząd garnie.

Bogactwo, Władza

Na most warszewski

Nieubłagana Wisło, próżno wstrząsasz rogi⁶⁸,
Próżno brzegom gwałt czynisz i hamujesz drogi;
Nalazł fortel król August⁶⁹, jako cię miał pożyć,
A ty musisz tę swoje dobrą myśl położyć⁷⁰,
Bo krom wiosel, krom prumów już dziś suchą nogą
Twój grzbiet nieujeżdżony wszyscy deptać mogą.

Miasto, Woda, Żywioty

⁶⁷w hesperyskim sadzie — w ogrodzie Hesperyd rosły, według podań greckich, drzewa o złotych owocach. [przypis redakcyjny]

⁶⁸rogi — rogami. [przypis redakcyjny]

⁶⁹Nalazł fortel król August — most rozpoczęto budować w r. 1568, ukończono po śmierci króla w r. 1573. Otwarcie mostu nastąpiło 5 kwietnia 1573. [przypis redakcyjny]

⁷⁰dobrą myśl położyć — wyrzec się swawoli. [przypis redakcyjny]

Na tenże⁷¹

Nie woła dziś przewoźnik: „Wsiadaj, kto ma wsiadać!
Niebezpieczno się wozić, gdy mrok pocznie padać.”
Słysz, mam ja zegar w mieszku, który póki bije⁷²,
Póty też i gospodarz, co go nosi, pije.
A ty spi, przewoźniku, nie dbając na goście;
Byś i darmo chciał przewieźć, ja wolę po moście.

Czas, Miasto, Wino

Na tenże⁷³

To jest on brzeg szczęśliwy, gdzie na czasy wieczne
Litwa i Polska mają sejmy mieć społeczne⁷⁴.
A ten, który to wielkim swym staraniem sprawił,
Aby już więc żadnego wstrętu nie zostawił,
Wisłę, która nie zawždy przewoźnika słucha,
Mostem spętał; bród wielki, ale droga sucha.

Miasto, Państwo, Woda,
Żywioty

Na obraz Andrzeja Patrycego

Na wszystkim Patrycemu ten obraz jest równy,
Chyba to, że ten milczy, a owo wymowny.

Na Piotra

Nie przeto pytam, Pietrze, gdzie się chcesz przechodzić,
Abych się miał na jedną drogę z tobą zgodzić.
Ale gdziekolwiek ty chcesz, to mnie tam nie w drogę,
Bo twego kiejstwa słuchać już dalej nie mogę.

Na pszczoły budziwiskie⁷⁵

Do Jego Mił. P. Wojewody Wileńskiego

Patrzaj, jako płodnych pszczoł niesłychane roje
Okładły, zacny panie, miodem ściany twoje.
Dobry to znak, jeśli Bóg dał wieszczą myśl komu,
Że dostatek i wieczne potomstwo w twym domu.

⁷¹Utwór odnosi się do fraszki z *Ksiąg wtórych* pt. *Na most warszewski*. [przypis edytorski]

⁷²*zegar w mieszku, który... bije* — pieniądze zastępują zegar, pozwalają bowiem pić tak długo, póki ich starczy. [przypis redakcyjny]

⁷³Utwór odnosi się do fraszki z *Ksiąg wtórych* pt. *Na most warszewski*. [przypis edytorski]

⁷⁴*gdzie... Litwa i Polska mają sejmy mieć społeczne* — uchwałą sejmku lubelskiego z r. 1569 wyznaczono Warszawę na stałe miejsce zebrań sejmku „obojsza narodów”, tzn. Polski i Litwy. [przypis redakcyjny]

⁷⁵Budziwiski (właśc. Bujwidzki, pod Wilnem) — należały do wojewody wileńskiego, Mikołaja Radziwiłła (zm. 1565). Dedykowany mu utwór powstać musiał przed tą datą. [przypis redakcyjny]

Na różę

Nadobny sobie kwiat Wenus obrała,
Kiedy by jego krasa dłużej trwała;
Lecz co zakwitnie, jako słońce wznidzie,
To zasię spadnie, ledwie wieczór przydzie.
Rwi, panno, różę za nowego kwiatu,
A pomni, że tak bieżą twoje lata!

Kobieta, Miłość, Młodość,
Przemijanie

Na rym nierozmysłny

Kto mi każe rym pisać nierozmysłnie, taki
Ma wolę przyjąć, chocia będzie leda jaki.

Na wieniec

Ten wianeczek ruciany piękna Greta wila,
Aby weń nadobnego Klimka przystroila.
A jako wieniec tak się miłość jej zieleni,
A chocia wieniec zwiędnie, miłość się nie zmieni.

Miłość, Młodość

Na zachowanie

Co bez przyjaciół za żywot? Więzienie,
W którym niesmaczne żadne dobre mienie.
Bo jeśli się co przeciw myśli stanie,
Już jako możesz, sam przechowaj, panie!
Nikt nie poradzi, nikt nie pożałuje;
Takżeć, jeśli się dobrze poszańcuje,
Żaden się z tobą nie będzie radował,
Sam sobie będziesz w komorze smakował.
Co ludzi widzisz, wszystko podejrzani,
W oczy cię chwali, a na stronie gani.
Nie słyszysz prawdy, nie słyszysz przestrogi,
Być wierę miały urósć na łbie rogi.
Uchowaj Boże takiego żywota,
Daj raczej miłość, a chocia mniej złota!

O Aleksandrzech

Aleksander sławną Troję skaził⁷⁶,
Aleksander Persy z państwa zraził⁷⁷,

⁷⁶Aleksander — tu: Parys. [przypis redakcyjny]

⁷⁷Aleksander — tu: Aleksander Wielki (356–323 p.n.e.). [przypis redakcyjny]

Aleksander ufrasował żaki⁷⁸,
Aleksander powadził Polaki⁷⁹.

O Bekwarku

By lutnia mówić umiała,
Tak by nam w głos powiedziała:
„Wszyscy inszy w dudy grajcie,
Mnie Bekwarkowi niechajcie!”

Odpowiedź

Dla pijanic źle się z tym odkryć leda komu,
Tobie w ucho powiemy: „Czujem tu miód w domu.”

Ofiara

Pafije⁸⁰ swe zwierciadło Lais poświęciła.
Nie chce się widzieć, czym jest; nie może, czym była.

Kobieta, Miłość, Obyczaje

Na toż⁸¹

Gładkość od ciebie, Wenus, ale nie trwa w mierze,
Bo co ty dasz, to zasię z nienagła czas bierze.
Ponieważ tedy widzę, że mię twój dar mija,
Weźmiż i świadka daru swego, o Pafija!

Ofiara

Ten pas Greta, podstarzawszy sobie,
Poświęciła, można Wenus, tobie.
Tomku złoty, twoja wie kaleta,
Skąd dostała tego pasa Greta!

⁷⁸Aleksander de Villa Dei (Villedieu) — w r. 1209 ułożył gramatykę łacińską dla uczniów, *Doctrinale puerorum*, która aż do r. 1514 uważana była za najważniejszy podręcznik. [przypis redakcyjny]

⁷⁹Aleksander — tu: Aleksander Jagiellończyk. Chodzi tu zapewne o sejm z r. 1505, na którym król w oparciu o szlachtę począł ograniczać władzę magnatów. [przypis redakcyjny]

⁸⁰Pafijej — Pafia, przydomek Wenus od miasta Pafos (jednego z głównych siedlisk jej kultu); Lais (IV w. p.n.e.) — słynna z piękności kurtyzana grecka. [przypis redakcyjny]

⁸¹Utwór odnosi się do fraszki z *Ksiąg wtórych* pt. *Ofiara (Pafijej swe zwierciadło Lais poświęciła...)*. [przypis edytorski]

Ofiara

Tę sieć Mikołaj świętym ofiaruje,
Bo mniej w starości co dzień mocy czuje.
Teraz pod wodą grajcie, ryby, śmiecie,
Mikołaj zdycha, sieć wisi w kościele!

Obyczaj, Religia, Starość,
Śmierć

O fraszkach

Próżno mnie do dziewięci lat swe fraszki chować⁸²,
Jako ksiąg mądrzy ludzi zwykli poprawować,
Bo tu moją pilnością już nic nie przybędzie:
Bych kreślił i nadkreślił, fraszka fraszką będzie.

O Gąsce⁸³

Albo Staś, albo Gąska⁸⁴, przedsię ktoś niemądry,
Częstował panią (nie wiem, jako to rzecz) jądry.
Trafił się tam do tego, co jej też rad służył,
Ale jeszcze był tego bytu z nią nie użył.
Ujrzawszy poszedł nazad. Błazen za nim z lochu:
„Nie gniewajcie się, będziecie i wam, panie Włochu.”

O gościu

Gość napisał na murze, że coś paniej czynił;
Drugi, źle wyczytawszy, jako złego winił:
„Otóż widzisz — powiada — czyńże dobrze komu,
A to tu drugi snąć bił gospodynią w domu.”
A sługa stojąc za nim: „Przypatrzcie się, panie!
Widzi mi się, że swad zbił stoi tam na ścianie.”

O kapelanie

Królowa do mszej chciała, ale kapelana
Dorna niealeziono, bo pilnował dzbana.
Przyjdzie potym nierychło w czerwonym ornacie.
A królowa: „Ksze miły, długo to sypiacie!”
A mój dobry kapelan na ono łajanie:
„Jeszcze ci się dziś nie kładł, co za długie spanie?”

Ksiądz, Pijaństwo

⁸²do dziewięci lat — Horacy, w *Liście do Pizonów* (tzw. *Sztuka poetycka*), w. 338 pisze: „...niech rękopis będzie schowany w głębi skrzyni i tam pilnowany do dziewiętego roku” (tł. T. Sinko). [przypis redakcyjny]

⁸³Gąska, bardziej znany jako Stańczyk, sławny błazen. [przypis redakcyjny]

⁸⁴Albo Staś, albo Gąska — czy go nazwiesz Stasiem, czy Gąską. [przypis redakcyjny]

O drugim⁸⁵

Co się wam widzi ten drugi?
„Księżę, nie bądź ze mszą długi!”
„Ba, to łąco odniesiecie,
Nie będzie jej, jeśli chcecie.”

Książdz

O kaznodziei

Pytano kaznodzieje: „Czemu to, prałacie,
Nie tak sami żywiecie, jako nauczacie?”
(A miał doma kucharkę.) I rzecze: „Mój panie,
Kazaniu się nie dziwuj, bo mam pięćset na nie;
A nie wziąłbych tysiąca, mogę to rzec śmieie,
Bych tak miał czynić, jako nauczam w kościele.”

Książdz, Obyczajje

O Kozle⁸⁶

Kozieł, kto go zna, piwszy do północy,
Nie mógł do domu trafić o swej mocy;
Ujrzawszy kogoś: „Słuchaj, panie młody,
Proszę cię, nie wiesz ty mojej gospody?”
A ten: „Niech cię znam, tedy się dowiewa⁸⁷.”
„Jam — pry — jest Kozieł.” „Idźże spać do chlewa!”

Pijaństwo

O łazarzowych księgach⁸⁸

Coć wymyślili ci heretykowie?
(Bo tak filozof luterana zowie.)
Łazarz on święty, kiedy znowu ożył,
Napisał księgi, w które wszystko włożył,
Cokolwiek widział albo co i słyszał
Na onym świecie, gdy pod ziemią dyszał.
Ale ich nie chciał pokazać nikomu,
Ani obcemu, ani swoim w domu.
Aż gdy miał umrzeć, natenczas tam wskazał
Po filozofa⁸⁹ i temuż ukazał
One swe księgi, ale zawiązane⁹⁰
I nadto jeszcze zapieczętowane.
I rzecze k'niemu: „Ja śmierć bliską czuję,

⁸⁵Utwór odnosi się do fraszki z *Ksiąg wtórych* pt. *O kapelanie*. [przypis edytorski]

⁸⁶Fraszka, wspomniana przez Górnickiego w *Dworzaniuie polskim*, powstać musiała przed r. 1565. [przypis redakcyjny]

⁸⁷tedy się dowiewa — wtedy się dowiecie [przypis edytorski]

⁸⁸Fraszka nawiązuje do średniowiecznej legendy, według której wskrzeszony przez Chrystusa Łazarz miał opisać swe pośmiertne wrażenia. [przypis redakcyjny]

⁸⁹wskazał po filozofa — wezwał filozofa. [przypis redakcyjny]

⁹⁰zawiązane — książki w XVI w. miały często okładki zaopatrzone w klamry lub rzemyki do zawiązywania. [przypis redakcyjny]

A tak cię tymi księgami daruję⁹¹,
 Gdziem wszystko włożył, com widział i słyszał
 Na onym świecie, gdym pod ziemią dyszał.
 Ale cię proszę, byś ich nie otwierał,
 Aż kiedy także sam będziesz umierał.
 Bo tam nic nie masz, czego żywym trzeba:
 Wszystko się plecie coś około nieba.
 Przeto tymczasem inszych rzeczy pytaj,
 A moje księgi przy skonaniu czytaj!
 A przeczytawszy oddasz je drugiemu
 Filozofowi także uczonemu Ten pas Greta, podstarzawszy sobie,
 Poświęciła, można Wenus, tobie.
 Tomku złoty, twoja wie kaleta,
 Skąd dostała tego pasa Greta!,
 I tak do końca niech się podarzą⁹²,
 A przed skonaniem tylko je czytają!⁹³
 Tamże przywiedzion mój filozof k'temu.
 Że przysiągł dosyć uczynić wszystkiemu.
 Łazarz w tym skonał; wziął filozof księgi,
 Dawno by w nich był, by nie dla przysięgi⁹³;
 Owa tak długo leżał w tym rosole⁹⁴,
 Że one księgi rozłożył po stole,
 Pocznie wartować, ali papier goły:
 „Ba to — pry — pismo nie z głębokiej szkoły.”
 Więc, jako czytał, tak też trzymał o tym
 I podał drugim filozofom potym.

O miłości

Kto naprzód począł Miłość dziecięciem malować,
 Może mu się zaprawdę każdy podziwować;
 Ten widział, że to ludzie bez rozumu prawie,
 A wielkie dobra tracą przy tej głupiej sprawie.
 Tenże nie darmo przydał do ramienia pierze,
 Bo tam częsta odmiana; to gniew, to przymierze.
 Strzały znaczą, że nagle człowieka ugodzi,
 A z onej rany żaden zdrowo nie odchodzi.
 We mnie strzały mieszkają i ten bożek mały,
 Ale mu pewnie wszystkie pióra wypadają,
 Bo się nie da wypłoszyć nigdzie z serca mego
 Ani mi odpoczynku pozwoli żadnego.
 Co za rozkosz masz mieszkać w suchych kościach moich?
 Żaby już nie czas przenieść gdzie indziej strzał swoich?
 Lepiej swej mocy na tych nieukach skosztujesz,
 Bo już nie mnie, ale mój tylko cień frasujesz,
 Który jeśli zatracisz, kto tak śpiewać będzie?
 Z moich tych prostych rymów jesteś sławnym wszędzie,
 Które rumianej twarzy i oka czarnego
 Nie zamilczą u paniej, i chodu snadnego⁹⁵.

⁹¹A tak cię tymi księgami daruję — słowa zacytowane przez Piotra Statoriusa-Stojeńskiego w gramatyce świadczą, że utwór powstał przed lipcem 1567. [przypis redakcyjny]

⁹²niech się podarzą — niech będą darowywane. [przypis redakcyjny]

⁹³Dawno by w nich był, by nie dla przysięgi — dawno by je przeczytał, gdyby nie przysięga. [przypis redakcyjny]

⁹⁴w tym rosole — w kłopotcie. [przypis redakcyjny]

⁹⁵chodu snadnego — kroków lekkich, elastycznych. [przypis redakcyjny]

O nowych fraszkach

Nic teraz po mych fraszkach, bo insze nastały⁹⁶,
Których poczet na każdy dzień widzę niemały.
Więc je na pergaminie nadobnie pisano,
A niektóre i złotym prochem posypano⁹⁷.
U każdej orzeł i pstra czysta sznura długa.
Spytajże Arystarcha⁹⁸: fraszka jako druga.

O Pelopie⁹⁹

O Pelopie ten głos był, że go ociec srogi
Uwarzył i dał na stół, gdy częstował bogi.
I zjedli mu tam byli między sobą ramię,
Czego, kiedy zaś ożył, miał widome znamię.
Ale Pindarus¹⁰⁰ nie chce zwać obzercą boga,
Bo sprośna mowa pewna do upadu droga,
I powiada: „Gdy bogi Tantalus częstował,
Wtenczas mu się Neptunus syna rozmiłował
I uniósł go do nieba, gdzie potym i drugi
Był przyniesion Trojańczyk¹⁰¹ dla tejże posługi.”
Wiem, co posługą zowiesz: zły mu był warzony,
Tak że chciał spatrzeć, jako smakuje pieczony.

O proporcycyjej

Atoli patrząc na swe jajca silne,
Myśliłem rzeczy moim zdaniem pilne:
Jeśli mię chce mieć szczęście w tym nierządzie,
Niech mi da wedle proporcycyjej mądzie.

⁹⁶*insze nastały* — przywileje wystawiane przez kancelarię królewską; zaopatrywano je w pieczęć z orłem, przywieszoną do pergaminu na jedwabnym sznurze. [przypis redakcyjny]

⁹⁷*złotym prochem* — nim zaczęto używać bibuły (w poł. w. XVII), pismo osuszano posypując je drobnym piaskiem. [przypis redakcyjny]

⁹⁸Arystarcha — surowego krytyka tekstów, jakim był ten filolog aleksandryjski z II w. p.n.e. Oczyszczył on m.in. z błędów i naleciałości tekst *Iliady* i *Odysei*. [przypis redakcyjny]

⁹⁹Fraszka nawiązuje do mitu o Tantalusie, który zaprosił bogów na ucztę (chcąc wypróbować ich wszechwiedzę) podał im pieczęć z własnego syna. Tylko bogini Demeter (która utraciła dar jasnowidzenia) zjadła łopatkę. Bogowie odkryli podstęp. Jowisz wskrzesił chłopca i wstawiwszy mu łopatkę z kości słoniowej zabrał na Olimp, Tantalusa zaś strącił do Tartaru, gdzie dręczony był przez głód i pragnienie bez możliwości zaspokojenia ich. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁰Pindarus — Pindar (520–442 w. p.n.e.), najwybitniejszy przedstawiciel greckiej liryki chóralnej. W pieśniach jego tradycyjne wątki mitologiczne ulegały niejednokrotnie przeróbce w duchu zachowawczej moralistyki. [przypis redakcyjny]

¹⁰¹*drugi... Trojańczyk* — Ganimedes. Por. przyp. do *Brody (Fragmenta [XXXII])*, wers 41, t. II, s. 263. Fraszka podrzuwa sobie z uczonych objaśnień, którymi humaniści zaopatrywali dzieła pisarzy starożytnych. [przypis redakcyjny]

O rozkoszy

Rozkoszy na świat szczerzej nie podano,
Ale do każdej zólci przymieszano.
Skąd cię potyka, co twej duszy miło,
Masz przyjąć i to, co nie g'myśli było.

O rozwodzie¹⁰²

Przyszedł chłop do biskupa chcąc się rozwieść z żoną.
Pytają go: „Czemuż tak w oczu twych mierzioną?”
„Atolim jej nie zastał dziewicą, ksze miły!”
A biskup mu zaś powie: „O błaznie opiły,
Przychodzi to na króle i wysokie stany¹⁰³,
A nie przynoszą takich plotek przed kapłany.
I ty, chłopie, jeslić się tak dziewice chciało,
Mogłeś do Kolna¹⁰⁴ jechać: tam ich jest niemało.”

Dziewictwo, Ksiądz,
Małżeństwo, Mąż, Żona

O Rzymie

Jako wszystkie narody Rzymowi służyły,
Póki mu dostawało i szczęścia, i siły,
Także też, skoro mu się powinęła noga,
Ze wszystkiego nań świata uderzyła trwoga.
Fortunniejszy był język, bo ten i dziś miły:
Tak zawsze trwalszy owoc dowcipu¹⁰⁵ niż siły.

O starym

Stary miał *priapismum*¹⁰⁶, nieukładną mękę.
Lecz była młodej żenie ta niemoc na rękę,
Bo się pan często parzył w przyrodzonej wannie,
Co więcej niżli jemu pomagało Hannie.
Potym go uleczyli mądrzy doktorowie,
A pani w płacz nieboga: „Biadaż mojej głowie!
Kiedyś ty, mężu, stękał, jam się dobrze miała,
A kiedyś ty zasię zdrów, ja będę chorzała.”

Mąż, Obyczaj, Starość,
Żona

¹⁰²Utwór zacytowany przez Piotra Statoriusa–Stojeńskiego w jego gramatyce, powstać musiał przed lipcem 1567. [przypis redakcyjny]

¹⁰³*Przychodzi to na króle* — przydarza się to królom. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁴*do Kolna* — do Kolonii: humanistyczna drwina z średniowiecznej wiary w relikwie: w Kolonii pokazywano kości jedenastu tysięcy dziewic, towarzyszek św. Urszuli, rzekomo wymordowanych przez Hunów. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁵*owoc dowcipu* — zdolności umysłowych, talentu. Tą pochwałą trwałości języka łacińskiego wydrukował Kochanowski w słowniku łacińsko-polskim Mączyńskiego, wydanym w Królewcu w r. 1564. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁶*priapismum* (łac.) — chorobliwy stan ciągłego podniecenia erotycznego u mężczyzny. [przypis redakcyjny]

Z Anakreonta

Podgórski źróbkku, czemu, patrząc krzywo
Oczyma na mię, uciekasz pierzchliwo?
Mnimasz, żem prostak? Ja na cię osobny
Rząd myślę włożyć i muńsztuk ozdobny,
A potym wsiadwszy zatoczyć na dworze.
Ty się tam pasiesz, nie wiem gdzie, po borze,
Skacząc samopas od mieśca do mieśca,
Bo jeszcze nie masz po swym piecu jeśca¹⁰⁷.

Z greckiego

Alkon¹⁰⁸ patrząc na syna, kiedy go smok srogi
W poły trzymał, wyciągnął, acz z bojaźnią, rogi¹⁰⁹
I nie uchybił celu; bo strzała zwierzęciu
Prawie w gardle utknęła przy samym dziecięciu;
A sprawiwszy, co myślił, wedle dębu tego
Łuk zawiesił, znak szczęścia i oka miernego.

Z greckiego

Ani w młodej rozkoszy, ani w starej widzę;
Owej prosto żałuję, a tej się zaś wstydzę.
Złe niedoszłe, ale też złe przestałe grona,
Nalepsze, gdy dojrzeją; także też i żona.

Z greckiego

By się wszytka nawalność morska poruszyła,
By wszytek Ren zebrana moc niemiecka piła,
Nigdy nie będą mogli rzymskiej sile szkodzić,
Dokąd cesarz przeważny wojsko będzie wodzić.
Tak i dęby korzenia swego się trzymają,
A suchy, nikkzemny list wiatry obijają.

¹⁰⁷ *po swym piecu jeśca* (zwrot przysł.) — mieć coś po piecu, tj. mieć rzecz właściwą, dostosowaną do ramienia (barku); tu więc: odpowiedniego jeźdźca. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁸ Arkon — mityczny bohater grecki, znakomity łucznik, celnym strzałem zabił węża, który oplatał już jego syna, a strzała nawet nie drasnęła chłopca. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁹ *wyciągnął... rogi* — naciągnął łuk. [przypis redakcyjny]

Z greckiego

Nie sądź mię za umarłą, gościu mój miły,
Śpiewaczki mityleńskiej z tej to mogiły¹¹⁰.
Człowieczych to rąk sprawa, a taka praca
Rada się w krótkim czasie wniwecz obraca.
Lecz jeśli mię chcesz pytać o rymy moje¹¹¹,
Którym boginie dary przydały swoje,
Wiedz, iżem śmierci znikła, a póki słyńie
Lutnia i mowne gęśli, Safo nie zginie.

Z greckiego

Nie z Messany, nie z Argu¹¹² tu, zapaśnik, stoję,
Spartę sławną ja mienię za ojczyznę swoją.
To fortelni; ja, jako służe na krew miłą
Lacedemońskich synów, mam zwycięstwo siłą.

Ojczyzna, Walka

Z greckiego

Nie znam się ku tym¹¹³ łupom: kto li to, szalony,
W Marsowym domu¹¹⁴ przybił ten dar niezdarzony?
Widzę całe szyszaki, tarcze nie skrwawione,
Widzę drzewa i groty nic nie naruszone.
Gore mi twarz przed wstydem, a pot przez mię bije.
Raczej gmach i łożnicę tym niechaj obje,
A mój kościół przyszlachci łupy skrwawionymi;
Srogi Mars rychlej się da ubłagać takimi.

Walka, Wojna, Rycerz,
Żołnierz

Z greckiego

W tym grobie piękna Timas leży pogrzebiona,
Którą przed ślubem wzięła czarna Persefona.
Na jej mogile wszytki rowiennice razem
Swe lube włosy ostrym ustrygły żelazem¹¹⁵.

¹¹⁰Śpiewaczki mityleńskiej — Safony, lirycznej poetki greckiej (ur. ok. 600 r. p.n.e.); z tej to mogiły — widocznie zapuszczonej czy zrujnowanej. [przypis redakcyjny]

¹¹¹Rymy — wiersze. Safonie przypisywano wprowadzenie do poezji lirycznej zwrotek, z których jedna często pojawia się u Kochanowskiego. Nadto przełożył Kochanowski jeden z wierszy poetki greckiej. [przypis redakcyjny]

¹¹²Z Messany... z Argu — Messana, Argos — miasta w pld. Grecji. [przypis redakcyjny]

¹¹³Nie znam się ku tym — nie przyznaję się do tych. [przypis redakcyjny]

¹¹⁴W Marsowym domu — w świątyni Marsa. [przypis redakcyjny]

¹¹⁵W starożytnej Grecji na znak żałoby obcinano włosy. [przypis redakcyjny]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/fraszki-ksiegi-wtore>

Tekst opracowany na podstawie: Jan Kochanowski, *Dzieła polskie*, tom 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, wyd. 8, Warszawa, 1976

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Barbara Otwinowska, Dariusz Gałecki, Julian Krzyżanowski, Olga Sutkowska.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.